

# Instytut Pamięci Narodowej - Rzeszów

<https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/139696,102-rocznica-smierci-pulkownika-Leopolda-Lisa-Kuli-wychowanego-w-Rzeszowie-major.html>  
23.04.2024, 12:41

## 102. rocznica śmierci pułkownika Leopolda Lisa-Kuli - wychowanego w Rzeszowie majora piechoty Wojska Polskiego, kawalera Orderu Virtuti Militari

**Dzisiaj przypada 102. rocznica śmierci pułkownika Leopolda Lisa-Kuli - wychowanego w Rzeszowie majora piechoty Wojska Polskiego, kawalera Orderu Virtuti Militari.**

Przyszły bojownik o niepodległość przyszedł na świat 11 listopada 1896 roku w Kosinie pod Łańcutem. Dorastał w patriotycznej atmosferze - ojciec, Tomasz, był urzędnikiem kolejowym; matka - Elżbieta z Czajkowskich, zajmowała się domem. W rodzinie Kulów żywe były opowieści o zrywach niepodległościowych - szczególne miejsce zajmowało powstanie styczniowe, w którym uczestniczył dziadek młodzińca. Poprzez matkę był też spokrewniony z Michałem Czajkowskim, działaczem niepodległościowym, uczestnikiem powstania listopadowego, a później bohaterem Turcji, znanym tam jako Sadyk Pasza.



Mural płk. Leopold Lis-Kula znajdujący się w Kosinie

Wykształcenie Leopold zdobywał w Rzeszowie, dokąd przeniósł się z rodziną, gdy osiągnął wiek szkolny. Poświęcił się nie tylko nauce, ale i, a może przede wszystkim, pierwszej pracy konspiracyjnej. Był skautem, działał w tajnym sprzysiężeniu założonym wraz z kolegami ze szkolnej ławki. Już wtedy, ledwie jako kilkunastoletni chłopiec, nazywany przez kolegów „Lisem”, czuł żołnierskie powołanie.

Jako niespełna 16-latek, w październiku 1912 roku, wstąpił do Związku Strzeleckiego. Służbę w organizacji, będącej załącznikiem Legionów, postrzegał za wielki honor, ale i obowiązek. Choć niedoświadczony, chęcią działania i zapałem przewyższał starszych kolegów. Szef sztabu Komendy Głównej Związku Kazimierz Sosnkowski miał przebywając w Rzeszowie zwrócić szczególną uwagę na młodzińca w strzeleckim mundurze, który wręcz

pałi się do pracy. Nastolatek zebrał też pochwały od samego Józefa Piłsudskiego, który przybył na manewry wojskowe w Jaśle.

„Na wykłady i ćwiczenia uczęszcza z nadzwyczajną pilnością; wszystkiego ciekawy, o wszystko wypytuje swoich przełożonych. Studiuje z zapałem wszystkie instrukcje i regulaminy wojskowe, jakie mu wpadają w rękę, czyta po nocach (...). W szczupłe szeregi strzeleckie wnosi swój młodzieńczy entuzjazm do pracy, ku rozpaczy matki niejednokrotnie po kilka razy w tygodniu powraca z nocnych ćwiczeń zabłocony, zmoknięty, przemarznięty, by po lada jakim opatrzeniu się, biec z książkami do szkoły, znowu na kilka godzin wyczerpującej pracy” - pisali biografowie bohatera.

Podobnie charakteryzowała syna Elżbieta Kulowa: „Zawsze chwalebny w obyczajach i zdobywaniu wiedzy, miał zamiłowanie do historii tak wielkie, że nawet do jedzenia często nie można było oderwać go od książek!”. Wybuch wojny przerwał naukę Lisa-Kuli, choć ten nie zapomniał o znaczeniu dobrego wykształcenia. Egzamin maturalny zda już w toku walk na froncie, w styczniu 1915 roku, korzystając z przepustki wojskowej...

Zanim strzelec Piłsudskiego poświęcił się walce o polską sprawę z bronią w rękę, odbył z wyróżnieniem tajny kurs oficerski w Zakopanem. Nie miał jeszcze 18 lat, a już widziano w nim w przyszłości najzdolniejszego oficera Legionów!

Lis-Kula wstawił się talentem dowódczym m.in. pod Kostiuchówką, gdy w krytycznym momencie rosyjskiego natarcia - według relacji uczestnika bitwy Waława Lipińskiego - "rozpłomieniony w ogniu, był w swoim żywiole, porywał wszystkich, działał jak grom szybko. Po pół godzinie... nasza flanką i tyły były wolne. Przeciwnik zdziesiątkowany cofał się na Kostiuchówkę".

Szlak bojowy Lis-Kula rozpoczął w szeregach I Kompanii Kadrowej, przekraczając 6 sierpnia 1914 roku w Michałowicach granicę obu zaborów - austriackiego i rosyjskiego. Młody oficer wyróżnił się w bojach pod Kielcami, jako dowódca jednej z legionowych kompanii. Później walczył też pod Krzywopłotami i Łowczówkiem, spełnił też swój żołnierski obowiązek na Wołyniu, gdzie w lipcu 1916 roku legioniści toczyli niezwykle krwawe walki. Lis-Kula wstawił się talentem dowódczym m.in. pod Kostiuchówką, gdy w krytycznym momencie rosyjskiego natarcia - według relacji uczestnika bitwy, wspomnianego już Lipińskiego - „rozpłomieniony w ogniu, był w swoim żywiole, porywał wszystkich, działał jak grom szybko. Po pół godzinie... nasza flanką i tyły były wolne. Przeciwnik zdziesiątkowany cofał się na Kostiuchówkę“.

Rok 1917 przyniósł poważną zmianę - po tzw. kryzysie przysięgowym Lis-Kula został wysłany w szeregach armii austriackiej na front włoski. Ranny podczas walk, po wyjściu ze szpitala nie wrócił do oddziału. Przedostał się za to do Krakowa, gdzie w porozumieniu z Edwardem Rydzem-Śmigłym uczestniczył w organizowaniu terenowych struktur Polskiej Organizacji Wojskowej.

Symboliczne odzyskanie przez Polskę niepodległości przypadło w 22. urodziny ówczesnego

majora. Ojczyzna wracała na mapę świata, ale czekała ją jeszcze długa i wyboista droga naznaczona walką o kształt granic. Lis-Kula, już jako oficer odrodzonego Wojska Polskiego, na własną zresztą prośbę, został skierowany na front wołyński. Wykazał się wielokrotnie, szczególnie zaś pod Poryckiem, atakując zupełnie zaskoczone oddziały ukraińskie.

Była noc z 6 na 7 marca 1919 roku, gdy wciąż młody, ale jakże już doświadczony oficer, dał rozkaz do ataku na Torczyn, silnie broniony przez nieprzyjaciela. Polacy raz jeszcze odnieśli spore sukcesy - miasteczko udało się zająć, ale okupiono to największą stratą. Rana w pachwinę, jaką otrzymał major „Lis”, okazała się śmiertelna. 7 marca nad ranem, mimo pomocy lekarskiej, zmarł.

Gdy smutna wieść doszła do Warszawy, otrzymał błyskawiczny pośmiertny awans o dwa stopnie, stając się pułkownikiem. „Młoda Armia Polska straciła jednego z najlepszych swych oficerów” - ogłoszono w komunikacie Sztabu Generalnego WP, wydanym nazajutrz po śmierci bohatera.

Spoczął dziewięć dni po śmierci, 16 marca 1919 roku, w Rzeszowie - mieście, w którym zaczęła się jego fascynacja polską armią i niepodległościową działalność (w 1932 roku odsłonięto tam pomnik Lisa-Kuli). Wcześniej, trumnę oficera z najwyższymi honorami żegnano w Warszawie. Na jednym z wielu wieńców widniał napis: „Mojemu dzielnemu chłopcu - Piłsudski”.

W 2019 roku obchodziliśmy setną rocznicę śmierci pułkownika, z tej okazji w rodzinnej miejscowości w Kosinie powstał mural poświęcony płk. Lisie - Kuli, który ma blisko 4 metry wysokości i ponad 2 szerokości. Można go podziwiać na ścianie położonego w centrum domu kultury. Autorem malowidła jest znany twórca street artu - Arkadiusz Andrejkow. Podobnie jak w wielu innych swoich pracach inspirował się starym zdjęciem. W tym przypadku fotografią Lisa-Kuli wykonaną prawdopodobnie w 1918 roku.

Polecamy broszurę „Leopold Lis-Kula” wydaną przez Instytut Pamięi Narodowej, autorstwa dr Jacka Magdonia z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Rzeszowie.

## **PLIKI DO POBRANIA**

[„Leopold Lis-Kula” dr Jacek Magdoń \(pdf, 12.99 MB\) 07.03.2021 17:48](#)